Rok XV. Warszawa, dnia 15 Stycznia 1934 r. Nr. 1 (229)

MASZYNISTA

ORGAN ZWIĄZKU ZAW. MASZYNISTÓW KOLEJOWYCH



PISMO ZAWODOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM MASZYNISTÓW I KOLEJNICTWU

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca. Redakcja i Administracja Warszawa, Chmielna 9 m. 9, tel.: 595-28 i 539-00. Konto czekowe P.K.O. 3585. Cena pojedyńczego numeru 25 groszy. Członkowie Związku otrzymują czasopismo bezpłatnie. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Anonimów nie uwzględnia się. Ceny ogłoszeń na ostatniej stronie.

DECYZJA ZAPADŁA

Dnia 1 stycznia 1934 r., a więc w sam świąteczny dzień Nowego Roku, uchwaliła Rada Ministrów nowe przepisy uposażeniowe dla pracowników kolejowych. Przy sposobności, za jednym zamachem, uchwalono również obszerną nowelę do przepisów o stosunku służbowym (pragmatyki). Pogwałcono przy tej sposobności nietylko ustawę o spoczynku świątecznym lecz nadto i tysiącoletnią tradycję, w myśl której w dzień Nowego Roku krzywdy bliźniemu czynić nie wypada. Sprawa jednakże była zapewne tak nagła i niecierpiąca zwłoki, że nawet do drugiego stycznia nie można było czekać.

Oczywiście, nie dano nam możności zapoznać się z treścią projektów przed ich ostatecznem sformułowaniem i uchwaleniem. Zgodne to jest z zasadniczą linją postępowania rządu, podaną już niejednokrotnie do wiadomości publicznej, ale mimo to, jest to fakt znamienny o tyle, że pracownicy Poczt, Telegrafów i Telefonów dostali projekty do wiadomości i zaopinjowania zanim klamka zapadła. Widocznie wspomniane zasady nie są tak niewzruszalne, jakby się wydawało; szkoda tylko, że nie wiadomo, jakiemi motywami kieruje się Rząd, stwarzając tak charakterystyczne różnice pomiędzy poszczególnemi kategorjami pracowników państwowych.

Znowu tedy, i nie po raz pierwszy w latach ostatnich, stanęliśmy wobec faktów dokonanych w dziedzinie najbardziej nas obchodzącej. Możemy teraz swobodnie (w granicach cenzury) dyskutować nad treścią nowych przepisów, albowiem nic to już nikomu ani nie zaszkodzi, ani nie pomoże. Zdobyliśmy w ten sposób jeszcze jeden dowód na to, do czego sprowadzona została rola świata pracy w miarodajnym obecnie światopoglądzie.

O treści nowych przepisów dowiedzieliśmy się najpierw z prasy codziennej, następnie zaś z ust czynników miarodajnych na specjalnej konferencji w M. K. dnia 4 stycznia 1934 r.

Na ten dzień zwołało Ministerstwo Komunikacji przedstawicieli Związków Pracowników Kolejowych celem udzielenia im informacyj o treści nowych rozporządzeń. Z ramienia naszego Związku obecni byli: Prezes Zw. kol. **Borkowski,** Sekretarz gen. kol. **Siadak** i Skarbnik Zw. kol. **Lisiewicz.**

Konferencję zagaił p. Dyr. Biura Personalnego M. K. Ppłk. **Kominkowski,** zawiadamiając obecnych o celu zebrania i przedstawiając krótko treść nowych przepisów, poczem podkreślił, iż przepisy zostały już uchwalone i posiadają charakter obowiązujących rozporządzeń, wobec czego żadnej dyskusji podlegać nie mogą.

P. Nacz. Wydz. M. K. **Henisz** wręczył następnie zebranym streszczenie obu rozporządzeń na piśmie i odczytał wypracowanie to wobec uczestników konferencji. Po ukończeniu czytania p. Dyr. Biura Pers. Ppłk. **Kominkowski** dorzucił od siebie uwagę, w myśl której Związki, posiadając obecnie streszczenie rozporządzeń, będą mogły zastanowić się nad ich treścią i przedłożyć Ministerstwu swoje opinje i dezyderaty. Opinje te Biuro Personalne M. K. traktować będzie jako materjał przy ustalaniu treści ewentualnych dalszych rozporządzeń w sprawach pracowniczych w przyszłości.

Poniekąd wbrew intencjom inicjatorów i właściwie poza zamierzonemi ramami konferencji zabrał następnie głos Prezes Z. Z. K. kol. **Kuryłowicz,** który wyraził ubolewanie, że Związki dopiero teraz otrzymały streszczenie przepisów, oświadczył, że kolejarze, uważają takie załatwienie sprawy za krzywdzące i stoją na stanowisku, że opinja pracowników wysłuchana być winna przedtem, zanim projekt zostanie zdecydowany ostatecznie. Kol. **Kuryłowicz** prosił p. Dyrektora Biura Pers. o zakomunikowanie tego stanowiska pracowników p. Ministrowi Komunikacji.

Oświadczenie kol. **Kuryłowicza** jest niewątpliwie wyrazem jednomyślnej i zdecydowanej opinji wszystkich pracowników kolejowych. Związek nasz deklarował identyczny pogląd i zgłaszał ten sam postulat już poprzednio i to wielokrotnie, zarówno na piśmie jak też i ustnie wobec p. Ministra Komunikacji.

Niezwykłe tempo pośpiechu w załatwianiu omawianych zagadnień, które zmusiło Radę Ministrów do obradowania w dzień świąteczny, osłabło od dnia 1.I. 1934 w sposób widoczny. W szczególności dotąd (15.I 1934) nie ukazał się jeszcze tekst nowych przepisów w Dzienniku Ustaw. Pozatem zaznaczyć i podkreślić wypada, że dotąd nie mamy ani oficjalnych ani też nieoficjalnych wiadomości jak będą znowelizowane przepisy emerytalne ani też nie znamy treści rozporządzeń wykonawczych, które ma wydać p. Minister

Komunikacji. W ten sposób nie mamy przed sobą całokształtu zmian, które wejdą w życie z dniem 1 lutego 1934 r., zaś fragmenty dotyczące uposażeń i pragmatyki znamy tylko ze streszczeń. Aczkolwiek mamy pełne zaufanie do ścisłości tych streszczeń — to jednak nie mamy ani prawa ani też możności wydawać na ich podstawie sąd o nowych przepisach ani też omawiać treść ich krytycznie. Prawo oceny doniosłych zmian, wprowadzonych na podstawie omawianych rozporządzeń w stosunkach służbowych na P. K. P. rezerwujemy sobie do czasu, w którym będziemy mogli zapoznać się z ich całokształtem i to na podstawie pełnego, urzędowego tekstu. Ponieważ jednak jest naszym obowiązkiem informować czytelników o wszystkich ważnych zdarzeniach ich praw dotyczących i ponieważ nie możemy pozostawić ich w niepewności na tem tle aż do następnego numeru naszego czasopisma, przeto nie pozostaje nam nic innego, jak podać poniżej dostarczone nam przez M. K. streszczenia w pełnem brzmieniu, bez skrótów i opuszczeń.

Nadmieniamy ponadto, iż Prezydjum wykorzystało już i wykorzystać zamierzą w przyszłości najbliższej wszystkie istniejące możliwości celem zdobycia dla członków możliwie najlepszych warunków egzystencji. Dotyczy to przedewszystkiem sprawy wyjątkowego zaszeregowania do wyższych grup uposażenia, co leży w kompetencji p. Ministra Komunikacji, a co wykorzystane być winno, zdaniem naszem, np. wobec zdegradowanych, zaszeregowanych do wyższych szczebli i t. p. Także i aktualnej kwestji zaszeregowania dyspozytorów parowozowni i maszynistów - instruktorów poświęciło Prezydjum należytą uwagę. Wynika stąd, iż wstrzemięźliwość nasza w publicznej ocenie zmian nie wpływa bynajmniej hamująco na działalność Prezydjum na gruncie urzędowym, która to działalność prowadzona jest intensywnie, z całą energją i przy pełnem wykorzystaniu wszystkich otwartych możliwości. Równocześnie jednakże zaznaczyć trzeba, że po ostatecznem zdecydowaniu najważniejszych i podstawowych zagadnień bez naszego udziału, możliwości te są bardzo skąpe i ograniczone.

PRZEPISY O STOSUNKU SŁUŻBOWYM

Wydanie nowych przepisów o stosunku służbowym pracowników przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe" spowodowane zostało:

1) nowemi przepisami uposażeniowemi dla pracowników kolejowych i potrzebą dostosowania do nich przepisów pragmatycznych;

2) zmianami organizacyjnemi w kolejnictwie, a w szczególności uproszczeniem administracji;

3) zerwaniem ścisłego związku pomiędzy uposażeniem i stanowiskiem, który utrudniał wielce gospodarkę personalną, szczególnie w okresie zakazu awansów i mianowań;

4) obniżeniem się przewozów kolejowych i wynikającą stąd koniecznością dostosowania przepisów personalnych na P. K. P. do warunków pracy na kolejach.

Poniżej omówione są ważniejsze zmiany w nowo wprowadzonych przepisach pragmatycznych:

1) przepis o nowym podziale pracowników, a mianowicie na:

a) etatowych,
b) stałych,
c) praktykantów na stanowiska etatowe.

Do pracowników etatowych zalicza się wszystkich dotychczasowych pracowników etatowych i kandydatów na pracowników etatowych do kategorji pracowników stałych wszystkich dotychczasowych pracowników nieetatowych i pracowników próbnych.

Wskutek powyższej zmiany zostają przyjęci na etat z dniem 1 lutego 1934 r. wszyscy kandydaci na pracowników etatowych, a pracownicy próbni zaliczeni w poczet pracowników stałych.

Różnicę w uprawnieniach kandydatów na pracowników etatowych, a uprawnieniach pracowników etatowych dotychczas nieznaczne znikają zupełnie, pracownicy próbni zaś osiągają następujące korzyści:

a) możność mianowania na etatowe stanowisko bez względu na wiek;
b) prawo do urlopu zdrowotnego;
c) prawo do urlopów wypoczynkowych w wymiarze i na zasadach stosowanych do pracowników stałych;
d) prawo do urlopu okolicznościowego i płatnego urlopu uzasadnionego ważnemi względami publicznemi;
e) możność uzyskania bezpłatnych urlopów;
f) 3-miesięczny termin wypowiedzenia służby (dotychczas rzemieślnicy i robotnicy próbni mogą być zwolnieni za 1-miesięczn. wypowiedzeniem;
g) stosunek służbowy po 10 latach służby jest rozwiązalny tylko przez przeniesienie w stan nieczynny.

Pracownikom stałym, którzy w dn. 1 lutego 1934 r. byli pracownikami nieetatowymi zachowano w postanowieniach przejściowych dotychczasowe uprawnienia, jakie posiadali w dawnej pragmatyce, a ponadto uchylono w stosunku do nich przepis, zezwalający na rozwiązanie z nimi stosunku służbowego za wypowiedzeniem skutkiem czego pracownicy nieetatowi nie mogą być zwalniani na innych zasadach, jak obowiązujące dotychczas dla pracowników etatowych;

2) wprowadzenie nowej kategorji praktykantów ma na celu uporządkowanie stosunków, istniejących dotychczas w tej dziedzinie. Otrzymują oni uposażenie według grup, przewidzianych dla pracowników etatowych, mając zagwarantowane uposażenie przy przyjęciu na służbę przygotowawczą, ustalone jest ich uposażenie przy pierwszem mianowaniu na stanowiska etatowe, a w uprawnieniach innych, poza możnością łatwiejszego rozwiązania stosunku służbowego nie różnią się od pracowników stałych. Przepis ten ujednolici odbywanie praktyki w charakterze pracowników kontraktowych, czasowych, próbnych z różnem wynagrodzeniem i różnemi uprawnieniami dla każdej kategorji.

3) Skutki skazania za przestępstwa z chęci zysku powstają tylko w razie skazania przez sąd, podczas, gdy dotychczas także kary władz skarbowych i administracji ogólnej pociągały dla pracownika skutki.

4) Przepisy o kwalifikowaniu personelu dostosowano do zasad obowiązujących dla funkcjonarjuszów państwowych. Pracownikowi jednak, który otrzyma niedostateczną ocenę kwalifikacyjną zapewniono obronę przez postanowienie, że słuszność oceny kwalifikacyjnej niedostatecznej będzie badana w każdym przypadku z urzędu w drodze dochodzeń służbowych.

5) Przepisy o obowiązkach pracowników pozostały bez zasadniczych zmian.

6) Wprowadzono przepis upoważniający Ministra Komunikacji do wydawania rozporządzeń o czasie pracy w porozumieniu z Ministrem Opieki Społecznej i o ograniczeniu liczby dni pracy w miesiącu. Liczbę dni pracy ogranicza się już od kilku lat wobec nadmiaru personelu, spowodowanego obniżeniem się przewozów kolejowych, aby w ten sposób uniknąć większych redukcyj personelu.

7) Przepisy o urlopach wypoczynkowych zostały bez zmian.

8)) Ustanowiono nowy przepis zezwalający na udzielanie pracownikom urlopu płatnego na czas wymagany względami publicznemi.

9) Przewidziano możność wnoszenia zażaleń na orzeczenie o karach porządkowych i możność uchylenia tych kar w trybie nadzoru służbowego; przepis ten nie wiąże więc pracowników terminami, jak przy wnoszeniu odwołań.

10) Przepisy o odpowiedzialności służbowej, zawarte w pragmatyce obejmują postanowienia zasadnicze, uwzględniając zasady organizacji komisji dyscyplinarnej i trybu postępowania, jak w służbie cywilno-państwowej.

Przepisy dotyczące postępowania dyscyplinarnego wyłączono z pragmatyki, uregulowanie ich bowiem nastąpi w drodze rozporządzenia Ministra Komunikacji.

11) Przepisy o karach dyscyplinarnych zmieniono o tyle, że przewidziano możność obniżenia uposażenia o jedną lub dwie grupy (kategorje); poprzednie dwie przedostatnie kary, opiewające na zwolnienie ze służby ze zmniejszeniem zaopatrzenia względnie odprawy w granicach od 10 — 25 proc. złagodzono, łącząc obie kary w jedną i określając procent zmniejszenia uposażenia zamiast od 10 proc. wgórę — od 1 proc. wgórę.

12) Wprowadzono przedawnienie tylko wykroczeń służbowych analogicznie jak w służbie cywilno-państwowej.

13) Ustanowiono instytucję zatarcia kar porządkowych i najniższych

trzech dyscyplinarnych po 5-cio letniej niekaralnej służbie pracowników. Przepis ten będzie stosowany odpowiednio do kar nałożonych po 1.IX. 1929 r.

14) Postanowienia o obligatoryjnym i fakultatywnym obowiązku władzy zwolnienia ze służby pracowników uległy zmianom o tyle, że przewidziano możność zwolnienia pracownika ze służby po osiągnięciu przez niego 50 roku życia i pełnej wysługi emerytalnej), dawne przepisy wymagały 55 lat życia!). Przepis ma na celu zwalnianie wysłużonych pracowników w razie nadmiaru personelu. Pracownika stałego może władza zwolnić bez względu na wiek w razie uzyskania przez niego prawa do zaopatrzenia emerytalnego. Przepis nie ma zastosowania do pracowników nieetatowych, pozostających na służbie w dniu 1 lutego 1934 r. Przewidziano możność rozwiązania stosunku służbowego za uprzedniem 3-miesięcznem wypowiedzeniem z pracownikiem etatowym w ciągu lat 5-ciu, z pracownikiem stałym w ciągu lat 10-ciu. Przepis ten niema zastosowania do dotychczasowych pracowników etatowych, kandydatów na pracowników etatowych i pracowników nieetatowych. Praktykanta można zwolnić ze służby w 1-szym roku praktyki za 2-tygodniowem wypowiedzeniem, w następnych latach za jednomiesięcznem wypowiedzeniem.

Inne przepisy pragmatyczne pozostały bez większych zmian.

Pragmatyczne uprawnienia pracowników, jak to wynika z powyższego, uległy w rezultacie powiększeniu, gdyż pracownicy zachowali swe prawa, które uległy zmianie w przepisach przejściowych, a kandydaci na pracowników etatowych i pracownicy próbni zyskali szereg nowych uprawnień.

PRZEPISY UPOSAŻENIOWE

Przepisy uposażeniowe normują uposażenie pracowników etatowych, stałych i praktykantów.

Dla pracowników etatowych ustanowiono uposażenie miesięczne, według 14 grup uposażenia o następujących stawkach w złotych: 1 grupa — 1000 zł., 2 — 700, 3 — 550, 4 — 450, 5 — 390, 6 — 335, 7 — 295, 8 — 260, 9 — 225, 10 — 200, 11 — 175, 12 — 150, 13 — 125, 14 — 100.

Dla pracowników stałych ustanowiono uposażenie dzienne według 6 kategoryj płacy, o następującmych stawkach w złotych:

1) jeżeli pracują tylko w dni powszednie: 1 kategorja — 9 zł., 2 — 8 zł., 3 — 7 zł., 4 — 6 zł., 5 — 5 zł., 6 — 4 zł.

2) jeżeli pracują w kolejce we wszystkie dni miesiąca: 1 kategorja 7.35 zł., 2 — 6.55 zł., 3 — 5.70 zł., 4 — 4.90 zł., 5 — 4.10 zł., 6 — 3.30 złotych.

Powyższe stawki odpowiadają sześciu niższym grupom uposażenia pracowników etatowych.

Pracownicy pełniący służbę w mieście st. Warszawie, otrzymają dodatek lokalny w następującej wysokości:

1) pracownicy etatowi miesięcznie: 1 — 150 zł., 2 — 100 zł., 3 — 80 zł., 4 — 65 zł., 5 — 60 zł., 6 — 50 zł. 7 — 45 zł., 8 — 40 zł., 9 — 35 zł., 10 — 30 zł., 11 — 25 zł., 12 — 20 zł., 13 — 20 zł., 14 — 15 zł.

2) pracownicy stali, pracujący tylko w dni powszednie dziennie: 1 — 1.40 zł., 2 — 1.20 zł., 3 — 1 zł., 4 — 80 gr., 5 — 80 gr., 6 — 60 gr.;

3) pracownicy stali, pracujący w kolejce we wszystkie dni miesiąca: 1 — 1.15 zł., 2 — 1 zł., 3 — 80 gr., 4 — 65 gr., 5 — 65 gr., 6 — 50 gr.

Pracownicy pełniący służbę na obszarze półwyspu Hel, oraz w miastach: Gdynia, Katowice, Królewska-Huta, Tarnowskie Góry, Mysłowice, Cieszyn, Bielsko w województwie Śląskiem i Biała w woj. Krakowskiem otrzymują dodatek lokalny w następującej wysokości:

1) pracownicy etatowi miesięcznie: 1 — 100 zł., 2 — 70 zł., 3 — 55 zł., 4 — 45 zł., 5 — 40 zł., 6 — 35 zł., 7 — 30 zł., 8 — 25 zł., 9 — 20 zł., 10 — 20 zł., 11 — 15 zł., 12 — 15 zł., 13 — 10 zł., 14 — 10 zł.;

2) pracownicy stali, pracujący tylko w dni powszednie dziennie: 1 — 80 gr., 2 — 80 gr., 3 — 60 gr., 4 — 60 gr., 5 — 40 gr., 6 — 40 gr.

3) pracownicy stali pracujący w kolejce we wszystkie dni miesiąca: 1— 65 gr., 2 — 65 gr., 3 — 50 gr., 4 — 50 gr., 5 — 35 gr., 6 — 35 gr.

Uposażenie praktykantów unormowane jest na tych samych zasadach co pracowników etatowych.

Pracownicy mianowani na stanowiska kierownicze, otrzymują dodatek funkcyjny w granicach od 25 — 600 zł. miesięcznie. Stanowiska kierownicze i wysokość dodatku funkcyjnego będzie określona rozporządzeniem Ministra Komunikacji, wydanem w porozumieniu z Prezesem Rady Ministrów i Ministrem Skarbu. Dodatki funkcyjne będą przyznane również pracownikom pełniącym obowiązki na stanowiskach kierowniczych.

Pracownicy kolejowi otrzymują poza uposażeniem dodatki uzasadnione szczególnemi właściwościami służby (dodatki służbowe np. godzinowy, kilometrowy, za służbę nocną lub w stacjach granicznych i t. p.) i racjonalizacją pracy (premje), wynagrodzenie za godziny nadliczbowe (pracownicy stali), diety i należności za przesiedlenie, umundurowanie po cenach ulgowych, korzystają z opieki lekarskiej, ulg w przejazdach i przewozach państwowemi środkami komunikacyjnemi, pozostającemi pod zarządem Ministra Komunikacji, z mieszkań w naturze i zaliczek na uposażenie. Nadto przepisy upoważniają Ministra Komunikacji do wstawienia corocznie w planie finansowo - gospodarczym przedsiębiorstwa P.K.P. odpowiednich sum dla pracowników, utrzymujących liczniejszą rodzinę.

Nowe uposażenie pracowników ustalono po potrąceniu podatku i opłaty emerytalnej oraz opłaty na Fundusz Pracy, od których jest ono wolne.

Przepisy ogólne podobne są jak u funkcjonarjuszów państwowych.

Przyznanie nowych grup uposażenia następuje na podstawie dotychczasowych grup uposażenia, przyczem odpowiada dotychczasowa grupa IV nowej grupie 2; V — 3, VI — 5, VII — 7, VIII — 8, IX — 9, X — 10, XI — 11, XII i XIII — 12, XIV i XV — 13 i XVI — 14.

U kandydatów na pracowników etatowych dotychczasowa grupa VIII odpowiada nowej grupie 9, dotychczasowa kategorja płacy 1 nowej grupie 10; 2 — 11; 3 i 4 — 12; 5 i 6 — 13; 7 i 8 — 14.

U pracowników nieetatowych i próbnych dotychczasowa kategorja płacy 1 odpowiada nowej kategorji 2: 2 — 3, 3 i 4 — 4, 5 i 6 — 5, 7 i 8 — 6.

Minister Komunikacji władny jest w drodze wyjątku przyznać pracownikom uposażenie bezpośrednio wyższej grupy (kategorji), aniżeli wynika z porównania dotychczasowych grup z nowemi grupami uposażenia, względnie dotychczasowych kategoryj płacy z nowemi kategorjami płacy. Przepis ten będzie zużytkowany do przyznania wyższych grup uposażenia, aniżeli przypadałoby na podstawie grup (kategoryj) dotychczasowych pracowników wszystkich gałęzi służby, sięgając aż do pracowników najniższych grup uposażenia. Brany będzie pod uwagę rodzaj zajęcia, kwalifikacje służbowe pracownika, posiadany szczebel uposażenia.

Pracownicy, których dotychczasowa płaca netto (bez podatku dochodowego, opłaty emerytalnej i na Fundusz Pracy) jest wyższa od nowego uposażenia wraz z dodatkiem lokalnym i funkcyjnym, przyznanym w dniu 1 lutego 1934 r., otrzymują zasiłek wyrównawczy do wysokości dotychczasowej płacy netto, zmniejszonej o 7%.

Obliczenie zasiłku wyrównawczego podają następujące przykłady:

Przykład dla stolicy:

Pracownik w VIII grupie uposażenia szczebla c, z 3 członkami rodziny, pobiera uposażenie 415 zł. 70 gr.

Potrącenia:		
podatek	10.56	
opł. emer.	25.54	
Fundusz Pracy	4.15	40 zł. 25 gr.
uposażenie netto		375 zł. 45 gr.
Uposażenie nowej 8 grupy		260 zł. — gr.
dodatek stołeczny		40 zł. — gr.
7% straty dotychczasowej płacy netto (375 zł. 45 gr.):		26 zł. 28 gr.
Razem		326 zł. 28 gr.
Dotychczasowa płaca netto		375 zł. 45 gr.
różnica		49 zł. 17 gr.
Zasiłek wyrównawczy w zaokrągleniu		50 zł. — gr.

Ponieważ jednakże pracownik zajmuje stanowisko kierownicze i otrzyma dodatek funkcyjny w kwocie zł. 30.—, otrzymuje zasiłek wy-

równawczy w kwocie zł. 20.— miesięcznie.

Przykłady dla prowincji:

Pracownik w X grupie uposażenia: szczebla b, z jednym członkiem rodziny w III klasie miejscowości b. zaboru pruskiego, pobiera uposażenie w kwocie

		223 zł. 85 gr.
Potrącenia:		
podatek	zł. 2.—	
opłata em.	„ 15.35	
Fund. Pracy	„ 2.23	19 zł. 58 gr.
uposażenie netto		204 zł. 27 gr.
Uposażenie nowej, 10 grupy uposażenia		200 zł. — gr.

Strata wynosi około 2% dotychczasowej płacy netto, wobec czego pracownik nie otrzymuje zasiłku wyrównawczego.

Pracownik w XIII grupie uposażenia szczebla „c" z 4 członkami rodziny w I klasie miejscowości byłego zaboru rosyjskiego pobiera uposażenie w kwocie

		234 zł. 68 gr.
Potrącenia:		
podatek	zł. —.—	
opł. emer.	„ 11.92	
Fund. Pracy	„ 2.34	14 zł. 26 gr.
uposażenie netto		220 zł. 42 gr.
Uposażenie nowej grupy 12		150 zł. — gr.
7% straty dotychczasowej płacy netto (220 zł. 42 gr.)		15 zł. 42 gr.
Razem		165 zł. 42 gr.
Dotychczasowa płaca netto		220 zł. 42 gr.
Zasiłek wyrównawczy		65 zł. — gr.

brony uprawnień pracowników państwowych. W walce o krzywdę, która nas gnębi od lat wielu i która nas ostatnio dotknęła bodaj najboleśniej, nie wolno zapominać i o tem, że na ławach większości rządowej zasiadają, pożal się Boże, „reprezentanci" pracowniczego ruchu zawodowego, Prezesi, Sekretarze i t. d. związków zawodowych pracowników państwowych, umieszczeni na listach wyborczych z tytułu piastowanych przez siebie mandatów związkowych i dysponujący z tego względu zaufaniem i głosami swoich członków. Podziwu godna elastyczność sumień tych panów ujawniła się już wielokrotnie z dostateczną wyrazistością. A jednak... czasem zbudzi się w tym i owym poczucie własnej godności i obowiązku. Lepiej późno, niż nigdy. Może i teraz, przy tak znakomitej sposobności zdarzy się coś podobnego?...

Na wszelki jednakże wypadek — choć przypuścić trudno, aby większość sejmowa zdecydować chciała wbrew woli rządu — pozostanie korzyść płynąca z publicznej dyskusji nad reformą uposażeń. Trybuna sejmowa stanowi dotąd jeszcze miejsce, skąd głos krytyki rozlegać się może swobodnie i bez skrępowania. No i przecież Rząd i stronnictwo rządowe coś będą musiały odpowiedzieć. Może zechcą się wypowiedzieć przy sposobności także owi posłowie z grupy pracowniczej B.B. jeśli nie w obronie stanowiska Rządu, to przynajmniej celem wytłumaczenia własnego postępowania. W każdym razie zarówno dyskusja jak też jej brak, zarówno słowa jak też i milczenie będą miały znaczenie niebylejakie i wartość naprawdę historyczną.

Z tych względów, cenimy sobie wysoko wniosek Z. P. P. S. i witamy go z uznaniem, jako jeden jeszcze dowód solidarności losu i interesów całej klasy pracującej w Polsce.

O UCHYLENIE DEKRETOW UPOSAŻENIOWYCH

Los uposażeń pracowniczych przypieczętowany został formalnie październikowemi dekretami P. Prezydenta Rzeczypospolitej i opartemi na tych dekretach rozporządzeniami Rady Ministrów. Na podstawie znajomości realnego układu sił politycznych w naszem Państwie można śmiało zaryzykować twierdzenie, że stworzony w ten sposób stan rzeczy nie ulegnie narazie zmianie i utrzyma się nietylko formalnie, ale i merytorycznie. Tem niemniej jednak, stwierdzić należy, iż korzystanie z prawa wydawania dekretów podlega, w myśl obowiązującej Konstytucji, kontroli ze strony ciał ustawodawczych, a w szczególności Sejm ma prawo, w terminie prawem oznaczonym, uchylić dekret P. Prezydenta i odjąć mu w ten sposób moc prawa obowiązującego.

Cała rozsądna, samodzielna i niezależna opinja publiczna oceniła nowe przepisy uposażeniowe ujemnie i z całą surowością, na którą zasłużyły. Ten sąd, ujemny już od samego początku, potęgował się i pogłębiał w miarę, jak odsłaniały się kolejno najistotniejsze zasady i intencje przeprowadzonej przez Rząd zasadniczej reformy uposażeń. Z należytą oceną, spotkał się zarówno stosunek treści nowych przepisów do oficjalnych, a tak niedawnych oświadczeń czynników najbardziej miarodajnych jak też i stosunek reformy do argumentów używanych w czasie agitacji za podpisywaniem pożyczki narodowej, zwłaszcza zaś znana rozpiętość skali uposażeń, sprowadzająca się do ustalenia smutnej, a trudnej do wytłumaczenia okoliczności, iż kosztem dotkliwych strat szerokich rzesz pracowniczych podwyższone zostały wielokrotnie uposażenia nielicznych jednostek, należących do grona autorów nowych przepisów. W tych warunkach zagadnienie „regulacji płac" zainteresowało nietylko bezpośrednio dotkniętych pracowników państwowych lecz i całe społeczeństwo, zwłaszcza zaś klasę pracującą w Polsce, która widzi w krzywdzie pracowników państwowych, i słusznie, krzywdę własną.

Wyrazem tej opinji jest wniosek Klubu Parlamentarnego Polskich Socjalistów, o uchylenie dekretów uposażeniowych w drodze uchwały sejmowej. Pełny tekst wniosku wraz z uzasadnieniem, podajemy poniżej.

Trudno się łudzić aby wniosek ten uzyskał większość w obecnym Sejmie. Mimo to zgłoszenie wniosku było nieodzowną koniecznością. Nie wolno pominąć żadnej sposobności do ataku na sumienia posłów rządzącego stronnictwa, które zyskiwało mandaty od świata pracy i w imię obrony praw tego świata, a między innymi w imię zabezpieczenia i o-

WNIOSEK ZWIĄZKU PARLAMENTARNEGO POLSKICH SOCJALISTÓW

w sprawie uchylenia rozporządzeń Prezydenta o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych, wojska, sędziów i prokuratorów, oficerów i szeregowych P. P. i Straży Granicznej oraz członków zarządu i pracowników związków samorządowych.

Podpisani wnoszą:

WYSOKI SEJM UCHWALIĆ RACZY:

Na podstawie art. 44 (ustęp ostatni) Konstytucji Sejm uchyla rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 października 1933 r. o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych; o uposażeniu wojska; o uposażeniu sędziów w sądownictwie powszechnem i administracyjnem oraz prokuratorów; o uposażeniu oficerów i szeregowych Policji Państwowej i Straży Granicznej; o uposażeniu członków zarządu i pracowników związków samorządowych (Dz. U. Rz. P. Nr. 86, poz. poz. 663, 664, 665, 666, 667).

UZASADNIENIE

Dnia 30 października r. b. zostały ogłoszone wyżej wyszczególnione dekrety, które sprawę uposażenia blisko pół miljona osób, zatrudnionych w służbie państwowej, załatwiają w drodze rozporządzenia Prezydenta, opartego wyłącznie na projektach, opracowanych przez czynniki biurokratyczne bez żadnej kontroli i bez współudziału ze strony zainteresowanych rzesz pracowniczych, jako też bez współudziału ze strony społeczeństwa.

Kwestja uposażenia ogółu pracowników państwowych i łącząca się z tem ściśle sprawa zarówno praw jak i obowiązków tych pracowników jest niezmiernie ważna dla całego społeczeństwa — zarówno ze względów budżetowych i państwowych, jak i z uwagi na życie gospodarcze kraju.

Wskazanem tedy jest, aby zagadnienie o takiem znaczeniu nie było załatwiane na rozkaz zgóry jednostronnie i regulowane mechanicznie bez wyczerpującego oświetlenia i bez uwzględnienia wszystkich potrzeb życia państwowego.

Wspomniane rozporządzenia z dnia 28.X.33, w stosunku do dotychczasowej ustawy i tak już w wielu szczegółach niedostatecznej zarówno w samem uposażeniu jak w prawach pracowniczych, tudzież w ich całym stosunku do służby państwowej — wprowadzają nowości, na które właśnie w interesie państwowym i interesie rzesz pracowniczych trudno się zgodzić.

Nowością m. in. jest ogromna rozpiętość płac, która między poszczególnemi grupami wytwarza różnice dla samej jednolitości służby państwowej niepożądane, a nawet wręcz szkodliwe. Znosi się dotychczasowe prawa pracowników do wysługi lat, która po określonym okresie nienagannej pracy dawała każdemu pracownikowi możność pewnego polepszenia bytu; a w miejsce tego czyni się wszelki awans zależny od okoliczności i od czynników nikomu bliżej nieznanych.

Nasuwa to obawę, że cała służba państwowa zejść może na bezdroża. Dalej odebranie dodatków, rodzinnego, mieszkaniowego i t. p. krzywdzi materjalnie pracowników w stosunku do dzisiejszego położenia, które już jest i tak katastrofalne w najniższych i w średnich grupach uposażeń.

Krzywd tych nie naprawią, w rozporządzeniu Prezydenta bliżej nieokreślone, zupełnie mgliste, „dodatki", niewiadomo od czego zależne.

Wreszcie, podczas gdy dotychczasowa ustawa normuje rozmaite uprawnienia w sposób zupełnie wyraźny, stwarzając tem samem dla pracownika pewne gwarancje prawne, co w służbie państwowej stanowi czynnik psychologiczny wielkiej wagi, to nowe rozporządzenie o uposażeniu pracowników państwowych do tego stopnia jest ramowe i ogólnikowe, że poza jednym jedynym schematem płac, wszystkie inne ważne zagadnienia, jak np. zaszeregowanie urzędników, kwestja ich awansu, prawo do wszelkich dodatków, nawet prawo do poborów zgóry każdego pierwszego dnia miesiąca, uzależnia od uznania Rady Ministrów.

Sam schemat płac jest uprzywilejowaniem kilku najwyższych grup: prezesa ministrów dalej ministrów, dyrektorów departamentów i t. d. (którym się bardzo wydatnie podwyższa dotychczasowe wysokie już pobory np. w I grupie o 140 proc.) ze szkodą dla szerokiej rzeszy niższych i średnich pracowników, którzy według twierdzenia jednego z wiceministrów płace mają mieć obniżone o 7 proc. w stosunku do obecnych.

Ramowość rozporządzenia i stąd wynikające konsekwencje stawiają kwestję całą w nienaturalny sposób, traktują funkcjonarjusza państwowego tak, jakby nie był on pracownikiem w służbie społeczeństwa, ale czemś bezwolnem w rękach niekontrolowanego przez społeczeństwo czynnika.

Z powyższych względów zasadniczych o charakterze społecznym, moralnym i materjalnym, podpisani uważają, że wszelkie przepisy dla ogółu pracowników państwowych (administracji przedsiębiorstw, monopoli i t. d.) dotyczące uposażenia, pragmatyki, zaopatrzenia emerytalnego i t. d. winny być uzgadniane przy współudziale zainteresowanych (związków), a uchwalane przez ciała ustawodawcze, które przez to biorą za swe uchwały odpowiedzialność pełną wobec całego społeczeństwa".

TĘSKNOTA DO BUKA

Co to jest B.U.K.? — Jest to coś, co jeszcze nie istnieje i wątpliwe, czy będzie istniało kiedykolwiek w przyszłości. A do czego to służy?— W przyszłości, jeśli kiedyś istnieć będzie, służyć ma w marzeniach swoich twórców, t. j. Związku Urzędników Kolejowych do zbierania wszelkich pomysłów na temat usprawnienia kolejnictwa, racjonalnej organizacji pracy, oszczędnej gospodarki, potanienia przewozów i t. d., tymczasem, czyli mówiąc inaczej „póki co" — służy do zawracania głowy pracownikom kolejowym i do odwracania ich uwagi od takich nieprzyjemnych tematów, jak obniżka uposażeń, pogorszenie uprawnień emerytalnych i wiele innych. A co to wogóle znaczy B. U. K.? — Biuro Usprawnienia Kolejnictwa.

Pełno o tym B. U. K.'u w każdym numerze „Łącznika". Z. U. K. zapełnia elaboratami na ten ciekawy temat całe łamy, całe kolumny swego organu. Dzieje się to od pewnego czasu, mniej więcej odtąd, gdy stała się aktualną sprawa „regulacji uposażeń". Czyżby rzeczywiście chodziło o usprawnienie kolejnictwa? Przecież najnaiwniejszy z naiwnych wie dobrze, że to kiepski żart. Nieodzownym warunkiem wszelkich poczynań, zmierzających rzeczywiście do usprawnienia kolejnictwa jest gruntowna zmiana dotychczasowych metod gospodarki publicznej, zerwanie z polityką popierania karteli i wogóle sfer gospodarczych, uznanie kolei za przedsiębiorstwo nie tylko na papierze, lecz w rzeczywistości, zaniechanie używania i nadużywania P. K. P. do celów strategicznych, i do łatania dziur w bilansie handlowym i płatniczym — słowem, zupełna zmiana systemu nietylko eksploatacji kolei, ale i rządzenia wogóle. Czyżby do tego zmierzał Z. U. K. na własną zgubę? Wolne żarty! Po cóż tedy ten hałas, te paragrafy, komisje, komitety i t. d.?

Trochę po to, aby istniały dowody twórczości nie tyle radosnej, ile wymęczonej pod naciskiem wypadków oraz owej „współpracy", o której tyle się mełło i miele obrotnym językiem, a której jakoś nie widać w życiu praktycznem, ale przedewszystkiem po to, aby, jak się rzekło, ludzi nieco rozerwać i aby im zrobić miłą dystrakcję, przyczem zapomnieć mogą o tem, o czem zbyt wiele i zbyt intensywnie myśleć nie powinni.

Jest to zdaniem naszem robota planowa i działalność aż nazbyt świadoma celów, do których zmierza. To akcja dywersyjna, prowadzona na marginesie innej akcji, bardziej bezpośredniej, choć mniej skutecznej.

Przywiązujemy niemałą wagę do zdarzeń, które się w oczach naszych toczą. Sądzimy, że dokładna znajomość faktów obecnej doby mieć będzie i mieć musi rozstrzygające znaczenie dla przyszłości. Dlatego notujemy skrzętnie przyczynki do działalności sanacyjnych związków zawodowych, aby ustalić wobec nadchodzącej przyszłości odpowiedzialność za klęski dnia dzisiejszego.

Mógłby nam ktoś zarzucić, że czepiamy się raz po razu owego Z.U.K.'a mając do dyspozycji wiele innych, podobnych organizacyj. Czynimy to nie dla jakiejś urazy do tego związku, lecz dlatego, iż stanowi on okaz typowy, najbardziej zaawansowany w swoistej taktyce i strategji, której skutki odczuwamy na sobie tak boleśnie.

Cóż kryje się tedy za ową tęsknotą do B. U. K-a, a raczej co usiłuje za tem ukryć Z.U.K.? Oto kilka wycinków, rzucających jaskrawe światło na metody ogłupiania kolejarzy:

Dnia 16 lipca 1933 r. pisał „Łącznik" donosząc o rezultatach audjencji u p. Dyrektora Biura Pers. płk. Kominkowskiego, co następuje:

> „Pan Dyrektor wyjaśnił, że obecnie niema żadnych gotowych projektów (odnośnie do nowych przepisów uposażeniowych), wszystkie wiadomości o tem są plotkami, pozbawionemi racji i podstawy. Również przypuszcza, że nieprędko ujrzymy nowe przepisy".

Dnia 16 września 1933 r., a więc wówczas, gdy akcja propagandowa na rzecz subskrypcji Pożyczki Narodowej była w pełnym toku zdawał tenże „Łącznik" relację z audjencji, którą uzyskał t. zw. „Międzyzwiązkowy Komitet Pracowników Państwowych" (organizacja jednocząca sanacyjne Związki pracownicze) u p. Ministra Skarbu Zawadzkiego i pisał, co następuje:

> „Pan Minister oświadczył, że istotnie od szeregu miesięcy przeprowadzane są w Ministerstwie Skarbu studja nad nową ustawą uposażeniową, które zmierzają do uproszczenia obecnego, zbyt skomplikowanego systemu uposażeń. Jest stanowczą tendencją Ministerstwa przeprowadzenie zmian w ten sposób, aby nie wynikło z nich pogorszenie sytuacji uposażeniowej pracowników państwowych, ani też obniżenie podstawy wymiaru zaopatrzeń emerytalnych. Wszystkie pogłoski łączące tę sprawę

z zamiarem obniżki uposażeń są zupełnie niezgodne z prawdą.

„Pan Minister podkreślił, że prace te wymagają dłuższych studjów tak, że nie należy spodziewać się szybkiego ogłoszenia i wprowadzenia nowych przepisów uposażeniowych".

Cel tych nieścisłych a uspokajających zapewnień był widoczny. Chodziło mianowicie o zapewnienie powodzenia Pożyczce Narodowej.

Agitacja wśród pracowników państwowych odbywała się pod hasłem własnego ich interesu, a w szczególności tłomaczono im, że przez podpisanie pożyczki unikną oni dalszej obniżki uposażeń. Dlatego też pisał wspomniany już „Łącznik" w Nr. 18 z dnia 16.IX b. r., co następuje:

„Przy realizacji Pożyczki Narodowej w pierwszym rzędzie nie może zabraknąć pracowników państwowych, gdyż poza obowiązkiem moralnym i korzyścią materjalną powodzenie pożyczki jest gwarancją utrzymania dotychczasowych poborów, gdyż, jak to powiedział Pan Minister Skarbu, Rrząd nie będzie potrzebował uciekać się do innych operacyj finansowych dla utrzymania równowagi budżetu".

Nie ulega wątpliwości, iż cała ta akcja dywersyjna prowadzona była ze złą wiarą i miała na celu zataić przed pracownikami istotny stan rzeczy i rzeczywiste zamiary Rządu, aby nie wywoływać fermentu i umożliwić w ten sposób nagłe, a niespodziewane zaskoczenie pracowników gotowemi już decyzjami. Sanacyjne Związki miały już dostateczne doświadczenie z bogatej w tym względzie przeszłości i wiedziały dobrze że niczego się na czas nie dowiedzą i w niczem pracownikom nie będą mogły dopomóc. Mimo to jeszcze w Nr. 19 „Łącznika" z dn. 1.X 1933 r. znajdujemy artykuł p.t.: „Głosy i odgłosy — projektów dużo — prawdy mało", w którym Zarząd tego Związku odnosi się z ironją i z kpinami do pogłosek, obiegających na temat obniżenia uposażeń i zapewnia swoich członków, że nic im się złego stać nie może, ponieważ Związek ich czuwa. Czytamy w tym artykule, co następuje:

„Karmienie członków tego rodzaju strawą (projektami uzyskanemi drogą poufną) — to jakoś niepoważne. Czyż nie lepiej zachować swój głos, swe stanowisko w rezerwie do czasu, aż będziemy wiedzieli coś pewnego?

„Dowiemy się niewątpliwie zanim projekt wejdzie w życie. Każdą pewną wiadomość otrzymacie i Wy Koledzy w takim czasie, aby można było ustalić nasz wspólny sąd o tem, co gotuje, tajemnicza dziś jeszcze, rzeczywistość.

„Tymczasem czuwamy na naszym posterunku. Czuwamy wytrwalej niż ci, co szpalty i kolumny wypełniają wieściami niesprawdzonemi i projektami nieprojektowanemi przez władzę".

W niespełna trzy tygodnie po wydaniu takich uspokojających oświadczeń rzeczywistość zadała kłam tym twierdzeniom, stało się bowiem pewnem, iż projekt zmiany ustawy uposażeniowej jest już gotowy, wniesiony będzie na Radę Ministrów i wydany przed 1.XI 1933 w formie dekretu Prezydenta Rzplitej.

Nawet jednakże i po fakcie nieoceniony „Łącznik" nie stracił tupetu. W N-rze 21.33 przyznał wprawdzie, że Centralna Rada Pracownicza otrzymała projekt tylko na 24 godziny przed ostateczną decyzją, co jakoś nie godziło się z dawnemi zapewnieniami, że to „czuwają" i że to „dostaniecie Koledzy na czas" i t. d., ale już w następnym numerze (22.33) „powitał z uznaniem" wyodrębnienie kolejarzy w nowych przepisach, choć sam nie wiedział co z tego wyniknie. Idąc dalej po obranej czy też raczej po wskazanej sobie drodze zapewnia w Nr. 23/33, że „nie ma podstaw do niepokoju", bo uposażenia kolejarzy „mogą się zbliżyć strukturalnie do przepisów uposażeniowych dla zawodowych wojskowych". a w N-rze 24/33 oświadczył z rzadką, zaiste czelnością, że „reforma uposażenia pracowników kolejowych nie zaskoczyła nikogo", zapomijając oczywiście zarezerwować dla siebie znamienny wyjątek. Z Nowym Rokiem zaczął znowu z drugiego końca, a mianowicie od „oświadczenia (Nr. 1/34) „radości niewymownej"

„że wśród władz decydujących zrodził się wreszcie pogląd, że wysokie kierownictwo winno spoczywać w rękach ludzi wybitnie uzdolnionych, którym należy dać odpowiedni ekwiwalent za wartościową pracę",

poczem stwierdził niewiadomo na czyj użytek, że

„Ogół pracowniczy przeczuwał już dawno, że reforma uposażeń w obecnych warunkach, to nowa obniżka uposażeń".

Ogół przeczuwał, ale „Łącznik" tumanił go, mimo to konsekwentnie i bez przerwy piętnując to przeczucie brzydkiemi bardzo słowami. Wreszcie — ni stąd — ni zowąd wylazła znowu deska ratunku, ów B. U. K., który, zdaniem znakomitego tego organu, daje ni mniej ni więcej tylko:

„marsz ku wielkim możliwościom rozwoju, bez uciekania się do środków, nietylko szkodliwych, lecz i nieostrożnych".

A więc o to chodziło! Tu leży pogrzebion przysłowiowy pies! Wyłazi blady strach przed środkami „nietylko szkodliwymi, lecz i nieostrożnymi".

Czyż się kto dziwić będzie teraz tęsknocie do B. U. K.-a i to powszechnej, bardziej powszechnej i bardziej gorącej, jak to sobie wyobrażają szanowni ojcowie tego wiekopomnego projektu.

Jak Polska długa i szeroka, gdzie tylko sięga stalowy wąż szyn kolejowych panuje nagminna tęsknota do buka. Do takiego mocnego, sękatego i twardego buka. Przypominają się dawne, choć nie zamierzchłe jeszcze, czasy, kiedy na bezkresnych obszarach carskiej Rosji tęsknił carski poddany do dębowego kija. Na popa, który go tumanił urzędową wiarą, na knajpę, która go ogłupiała rządową wódką i na wiele, wiele podobnych instytucyj. Aż się dusza rwie, czyby też starym zwyczajem nie zaśpiewać sobie szeroko a rozlewnie:

Ej, dubinuszka, uchniem!

A że gorące pragnienia zwykły się ziszczać — przeto nie tracimy wiary i nadziei, że spełni się również tęsknota polskiego kolejarza do buka. Obawiamy się jednak, że wówczas kolejarz polski zacznie miarowo i rytmicznie wysłukiwać owym bukiem w miejscach właściwych, t. j. na plecach niektórych działaczów związkowych i nieco niżej, takt, po takcie melodję fałszywych obietnic, niespełnionych przyrzeczeń, „świętego oburzenia", uspokajających artykułów i całej zresztą galerji owych środków działania, nietylko szkodliwych, lecz i nieostrożnych.

Od tego zacznie się prawdziwe i skuteczne dzieło usprawniania polskiego kolejnictwa.

SPRAWY SŁUŻBOWE

KOZŁY OFIARNE

W niedużym odstępie czasu, w ciągu miesiąca grudnia 1933 r. wydarzyły się na kolejach europejskich dwie poważne katastrofy w bardzo podobnych warunkach i wśród jednakowych prawie okoliczności. W obu wypadkach, pociąg, idący pełną szybkością najechał na inny pociąg stojący przed semaforem. W obu wypadkach maszynista nie mógł z powodu mgły dojrzeć końcowych sygnałów stojącego przed nim pociągu, w obu też wypadkach skutki zderzenia były fatalne: pociągnęły za sobą śmierć i kalectwo wielu dziesiątków osób.

Pierwsza z tych katastrof — to katastrofa z dnia 15. grudnia 1933 r. w Poznaniu, druga — to katastrofa z dnia 24 grudnia 1933 r. pod miejscowością Lagny we Francji. Katastrofa poznańska jest jedną z najpoważniejszych co do skutków w historji kolejnictwa polskiego, katastrofa pod Lagny ze swym straszliwym bilansem 217 zabitych i zgórą 300 rannych pobiła, zdaje się, wszelkie smutne rekordy w tej dziedzinie i jest jedną z największych katastrof w dziejach kolejnictwa w ogólności.

Obie katastrofy unaoczniają przemożną zależność bezpieczeństwa ruchu od warunków atmosferycznych, a więc od zjawisk przyrody nie dających się ani obliczyć ani uniknąć. Nie pomagają żadne zabezpieczenia, nawet automatyczne, nie pomaga postęp techniki (na kolei francuskiej zawiódł automatyczny przyrząd zabezpieczający).

Ostatecznie ostatnią instancją w dziedzinie bezpieczeństwa ruchu

jest zawsze żywy człowiek, pracownik kolejowy, maszynista, a ten jest tylko człowiekiem, mającym normalne tylko zmysły, niezdolne pokonać przeszkód stawianych przez zjawiska przyrody.

Obok podobieństw istnieją zresztą także i różnice. W katastrofie poznańskiej, zdaje się nie ulegać wątpliwości, odpowiedzialność zwrotniczego aczkolwiek niewątpliwem jest również, że działał on w dobrej wierze, w chwalebnej, aczkolwiek nierozważnej trosce o zapewnienie prawidłowości ruchu. W katastrofie pod Lagny niewątpliwą jest już obecnie wina przedsiębiorstwa kolejowego i 2 dyrektorów tego przedsiębiorstwa, z których jeden, w obłędnem dążeniu do zysku za wszelką cenę, zdekompletował w czasie największego nasilenia ruchu, personel służby wykonawczej i spowodował protest w formie strejku, a drugi z karygodną lekkomyślnością rozkazał puścić dwa pociągi bezpośrednio po sobie, z pominięciem podstawowych zasad bezpieczeństwa.

Nie zamierzamy na tem miejscu podawać szczegółowego przebiegu obu wydarzeń. Techniczny opis wypadków poda w fachowem opracowaniu „Technika Parowozowa" w następnym numerze, inne okoliczności znane są dostatecznie naszym czytelnikom z prasy codziennej. Zastrzegamy sobie oczywiście prawo omówienia szeregu interesujących zagadnień nasuwających się oczom i umysłowi fachowca, zwłaszcza w związku z katastrofą w Lagny. Obecnie pragnęlibyśmy zastanowić się wyłącznie nad stosunkiem władz kolejowych i państwowych organów sprawiedliwości, tudzież t. zw. opinji publicznej do współaktorów i uczestników tragicznych wydarzeń, t. j. do pracowników kolejowych.

Pierwszą myślą organów prowadzących dochodzenie jest oczywiście szukanie winnego. Według dawnego, chwalebnego zwyczaju pamiętającego zapewne ś. p. ojca Stephensona, winnym jest zawsze: 1) maszynista, 2) kierownik pociągu i 3) zwrotniczy, historyczny na kolejach rosyjskich „strielocznik", klasyczny sprawca wszystkich bez wyjątku katastrof i wykolejeń. To też aresztuje się z reguły tych zbrodniarzy, prowadzi się ich pod opieką z nastawionemi bagnetami do kryminału, odbiera się im szelki, sznurowadła i krawaty, lokuje się ich w miłem towarzystwie pp. złodziei i bandytów i trzyma się ich w ten sposób kilka tygodni aby ich potem wypuścić za słoną kaucją i aby ich sąd w rezultacie najczęściej uniewinnił. Metoda ta jest międzynarodowa, niezależna od formy rządu ani też od długości i szerokości geograficznej. Gdy taki drastyczny środek, z powodu oczywistego braku uzasadnienia czynnikom miarodajnym wogóle przez gardło przejść nie może, używa się środków nieco łagodniejszych, ale zawsze dosadnych. Puszcza się w kurs wyższą matematykę, z której wynika, niezbicie na papierze, że szybkość była zawielka, że maszynista „powinien był zobaczyć" i aplikuje się:

1) śledztwo sądowe, z kaucją lub z zakazem wydalania się z miejsca pobytu bez aprobaty p. Prokuratora,
2) zawieszenie w czynnościach służbowych z wdrożeniem postępowania dyscyplinarnego i z premją w postaci obcięcia poborów do połowy i odjęcia zupełnego zarobków ubocznych.

Perswazje, argumenty, prośby, nie odnoszą żadnego skutku. Nie pomaga powoływanie się na dobrą wiarę, na niebezpieczeństwo zawodowe, na brak niskich pobudek czynu, na stanowisko społeczne winowajców, których zresztą nikt dotąd nie skazał ani nawet nie osądził i niewiadomo czy kiedykolwiek sądzić będzie. Wiemy to z własnego doświadczenia. Wszak niedawno temu Ministerstwo Sprawiedliwości odmówiło nam wydania odpowiednich zarządzeń, a Ministerstwo Komunikacji interwencji i poparcia, albowiem „nie dopatrzyły się powodów do stosowania wobec maszynistów, podejrzanych o spowodowanie katastrofy innych sposobów postępowania, niż wobec osób podejrzanych o popełnienie innych przestępstw" np. kradzieży, oszustwa lub t. p.

Wszystko ma swoje powody; i to postępowanie ma je także. Pierwszym z tych powodów, to dyskretna, aczkolwiek dość mocna niekiedy, obawa aby winnym nie okazał się ktoś, stojący na wysokim szczeblu hierarchji urzędowej czy społecznej. Czynniki miarodajne i dysponujące mocą zamykania obywateli do ula wiedzą, aż nadto dobrze gdzie szukać właściwych przyczyn większości katastrof. Uświadamiają sobie znakomicie jakie znaczenie mają braki, i to rażące braki, w urządzeniach zabezpieczających, wiedzą, co znaczy przeciążenie pracą, do czego prowadzi polityka oszczędnościowa ogałacająca dla zysku czy dla uniknięcia strat linję z niezbędnej ilości personelu, wiedzą jak działa nadmierne przedłużanie czasu pracy, „oszczędności rzeczowe" w formie np. słabych podkładów, co znaczy wadliwa organizacja pracy, nadmiar sprzecznych z sobą okólników, błędne instrukcje, złe przepisy no i — aby nie zostało pominięte — poczucie psychiczne personelu np. z powodu aplikowanych co kilka miesięcy obniżek i spowodowanej tem troski o chleb i odzież dla głodnej i bosej rodziny... Wszystko to są sprawy przykre; właściwie odpowiadać winni za to ludzie wysoko stojący na drabinie społecznej — pocóż tedy dopuszczać do dyskusji na ten temat, poco dawać temat do rozważań, domysłów i t. p. Jeśli nie jest winien ani maszynista ani zwrotniczy, to wścibskie oko opinji publicznej ma skłonność podnoszenia się wyżej i wyżej aż sięgnąć gotowe tam, gdzie sięgać nie powinno i gdzie sięgać nie wypada.

Dlatego właśnie aresztuje się maszynistę i zwrotniczego, bo trzeba aby opinji dać żer, dać ofiarnego kozła, na którym skrupić się może słuszny gniew i sprawiedliwe oburzenie czerwoniaków i innej prasy. To ich uspokoi i odwiedzie od bluźnierczych podejrzeń. Góra może spać spokojnie, a sumienie właściwych winowajców jest przecie nieme i o niem się w prasie nie pisuje.

I tu znamiennie uderza w oczy różnica pomiędzy stosunkami we Francji i u nas. Z powodu katastrofy pod Lagny aresztowano „na miejscu" przedewszystkiem maszynistę i palacza. Ale Francja, to kraj wolności obywatelskiej i swobody słowa, to kraj zdrowej, rozsądnej i niezależnej opinji publicznej, to kraj uczciwych publicystów, słuchających jedynie własnego sumienia, nie żyjących z niczyich subwencyj i nie obawiających się czynników miarodajnych. To też opinja francuska nie dała się otumanić. Najlepsze pióra i najpoważniejsze dzienniki zaprotestowały głośno przeciwko metodzie fabrykowania kozłów ofiarnych i mydlenia oczu społeczeństwu. Mimo przeraźliwych rozmiarów tragicznej katastrofy społeczeństwo francuskie zachowało spokój myśli i sprawiedliwość sądu i nie dało się wyprowadzić na manowce. Jeden z przyjaciół naszych (Z. S. L.) nadesłał nam tłumaczenie artykułu, zamieszczonego w czasopiśmie **„Le Journal"** przez znanego i światowej sławy zażywającego publicystę p. **Clement Vautel'a**, który w ten sposób ustosunkowuje się do faktu aresztowania obsługi parowozowej:

„Zgodnie z tradycją, której początek dał prezydent Rzeczypospolitej Francuskiej p. Felix Faure, głowa państwa francuskiego, po opuszczeniu pociągu podaje rękę maszyniście, który doprowadził pociąg szczęśliwie do celu.

„Przy najbliższym takim rytualnym uścisku ręki wspomniany usmolony węglem kolejarz mógłby powiedzieć Panu Prezydentowi: „dziękuję Panu Prezydentowi za ten niemały dla mnie zaszczyt... Chiałbym przy okazji zapytać Pana Prezydenta w imieniu mych kolegów, czy nie zechciałby Pan Prezydent łaskawie wejrzeć w to, aby nie pakowano maszynisty i palacza do więzienia natychmiast, jak tylko zdarzy się wypadek. Przecież nie zawsze są oni winni. Traktowanie ich zasadniczo jak zbrodniarzy wydaje się nam zbyt ostrem".

„Zdaje się, że na takie słowa Pan Prezydent uzna za słuszne dać maszyniście pewne zadośćuczynienie i powie mu, ponownie ściskając dłoń:

„Ja także prowadzę maszynę, mój jednak los wydaje się pewniejszym, gdyż ja nigdy nie odpowiadam za wypadki. Zatem życzę Panu szczęścia, mój przyjacielu". Maszynista i palacz pociągu, który spowodował zderzenie pod Lagny zostali aresztowani natychmiast, jak tylko to, co było przedtem pociągiem — stanęło, i to zdaje się w tym celu, aby „uspokoić" opinję publiczną. A obecnie, po kilku dniach zaledwie, gdy ci ludzie zostali zwolnieni, gdyż ich wina wydaje się

coraz bardziej wątpliwą, mówi się: „O! przecież traktowano ich bardzo względnie! Prowadząc ich do więzienia żandarmi nawet nie włożyli im kajdanków!"

„Jest to bardzo pięknie, ale opinja publiczna nawet przy tak ludzkiem traktowaniu aresztowanych protestuje przeciwko temu aresztowaniu, więcej teatralnemu, niż słusznemu, dwóch nieszczęśliwych. Opinja publiczna jest zdania, że to zbyt dogodnie „uspokoić" ją, zwalając jeszcze raz rzeczywistą odpowiedzialność na tych biedaków i robiąc z nich „kozłów ofiarnych".

„Po każdym wypadku kolejowym wbijają ludziom w głowę, że winnym jest maszynista lub palacz lub zwrotniczy lub wszyscy oni razem! Odpowiedzialność jednak powinna iść zawsze w parze z władzą, w każdym razie nie obciąża ona jedynie wykonawców, którzy ryzykując przy wypadku własnem życiem, mogą zawinić lub zbłądzić tylko mimowolnie. System „kozłów ofiarnych" jest bardzo pospolity i niesprawiedliwy. Tylko śmiało przeprowadzone doszukanie się winowajców wszystkich i wszędzie może rzeczywiście uspokoić opinję publiczną.

Artykułów takich było więcej, skutek znany z czasopism codziennych: maszynista i palacz zostali wypuszczeni na wolność, a do ula powędrowali dwaj pp. dyrektorzy przedsiębiorstwa kolejowego.

A u nas?... System kozłów ofiarnych święci tryumfy. Zwrotniczy, winny czy nie winny, ale nie zbrodniarz ani nie bandyta siedzi w więzieniu, maszynista pod byle pozorem, na podstawie argumentów wynikających z wysokiej matematyki obłożony zakazem wydalania się z Poznania czyli udręką nikomu do niczego niepotrzebną, a nadwyraz złośliwą, zawieszony w urzędowaniu z połową poborów, a „opinja publiczna" nasycona, zaspokojona i bardzo z siebie rada. Ale czy wejrzał który z łowców krwawych sensacyj w warunki pracy tych winowajców, czy zadał sobie trud sprawdzenia co to za wyjątkowa przyjemność prowadzić pociąg przy 24-stopniowym mrozie w ustawicznej trwodze o los podróżnych, o życie własne, czy zaprotestował który przeciwko gnębieniu tych odpowiedzialnych namacalnie ludzi ustawicznem pogarszaniem warunków bytu, czy upomniał się który dla nich o pewność losu, o uposażenie współmierne z powagą obowiązku i z surowością odpowiedzialności, którą ponoszą?...

Czy oburzył się który na poniewieranie po kryminałach i dyscyplinarkach godności ludzkiej i honoru uczciwych ludzi?...

Co kraj, to obyczaj. Nasza opinja publiczna nie dorosła jeszcze do poziomu francuskiej i coraz mniej jest nadziei aby w obecnych warunkach i w obecnych stosunkach do tego poziomu kiedykolwiek dojrzała.

I jeszcze jedna refleksja: Tak się przedstawia sprawa katastrof poważnych, głośnych na cały świat, interesujących szeroką publiczność, stojących niejako pod publiczną kontrolą, kiedy to „władze" działają z konieczności na oczach wielu miljonów ludzi. Cóż się dziać musi i co się dzieje rzeczywiście gdy stosowanie środków zapobiegawczych i wymiar t. zw. sprawiedliwości odbywa się w 4 ścianach urzędów kolejowych, gdy puszcza się w niezawodny i niechybny ruch orzecznictwo dyscyplinarne, niekontrolowane, nienadzorowane przez nikogo. Ta smutna i beznadziejna dziedzina naszych stosunków służbowych, ten opłakany los przypadający w udziale licznym kolegom naszym znaczy bolesnemi zgłoskami historję polskiego kolejnictwa i domaga się coprędzej prawdziwej, niekłamanej sanacji.

ŻYCIE ZWIĄZKOWE

PODZIĘKOWANIE

Prezydjum Związku składa niniejszym serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy nadesłali p. a. naszej organizacji życzenia świąteczne i noworoczne. W szczególności dziękujemy: P.P. Dyr. Dep. Mech. M. K. inż. T. **Świeściakowskiemu**, inż. St. **Felszowi**, inż. M. **Czarkowskiemu**, Dyr. K. P. w Warszawie inż. **Zienkiewiczowi**, Dyr. K. P. w Krakowie płk. inż. **Bobkowskiemu**, Dyr. K. P. we Lwowie inż. **Łagunie**, Nacz. Wydz. Mech. DOKP Radom inż. **Burczyńskiemu**, Nacz. Wydz. Mech. DOKP. Poznań inż. **Jędrzejakowi**, Nacz. inż. **Wagnerowi**, adwok. dr. T. Aschenbrennerowi z Krakowa i adw. W. **Zaczyńskiemu** z Warszawy, Związkom Maszynistów w **Czechosłowacji** i **Danji**. Związkowi Kolejarzy w **Holandji**, oraz wszystkim Zarządom Okręgów i Kół Z. Z. K. oraz członkom Związku.

Prezydjum Związku.

***

Niniejszem składam serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie ś. p. męża mego Eustachego Baziuka, masz. parow. Lwów — Wschód. W szczególności dziękuję p. **Bronisławowi Krzyżewskiemu** oraz kolegom zmarłego.

Marja Baziuk

OSTROŁĘKA

Przeniesienie na emeryturę kol. Cieślaka Wintentego. Z dniem 1.IX 1933 r. przeszedł w stan spoczynku kol. Wincenty Cieślak — masz. I kl. par. Ostrołęka, długoletni członek i zasłużony działacz naszej organizacji. Wstąpił on w szeregi nasze już w pierwszym okresie tworzenia Związku i odegrał w jego dziejach rolę niepoślednią, rozwijając skromnie i bez rozgłosu działalność tem niemniej owocną i doniosłego znaczenia. Objąwszy w r. 1922 stanowisko skarbnika Koła Ostrołęka, piastował je do r. 1931, poczem wybrany przewodniczącym Koła sprawował tę godność aż do chwili rozwiązania stosunku służbowego.

Zarówno na posterunku pracy społecznej, jak też i w życiu służbowem i w stosunkach koleżeńskich dał się kol. Cieślak poznać z cennych i nieprzeciętnych zalet charakteru. To też zaskarbił sobie powszechną życzliwość i poważanie, a dzięki usługom, które oddał Związkowi i wielu kolegom, którzy mieli sposobność korzystać z jego rady i pomocy, zapewnił sobie w naszych szeregach prawdziwą wdzięczność i pełne uznanie.

Życzymy zasłużonemu koledze długich lat zdrowia i pomyślności ufając, że dane nam będzie nadal tak, jak dotąd korzystać z cennych jego rad i bogatego doświadczenia w sprawach społecznych i że będzie on wzorem wierności, karności i sumienności organizacyjnej dla młodszych kolegów.

ZWIEDZAJCIE WSZYSCY WAGON-MUZEUM

Z inicjatywy Towarzystwa Kolonij Letnich Pracowników Warszawskiej Dyrekcji Kolei Państwowych w Warszawie będzie objeżdżał po 20 stycznia r. b. wszystkie stacje Warszawskiej Dyrekcji wagon-muzeum do walki z chorobami społecznemi (gruźlicą, chorobami wenerycznemi, jaglicą i alkoholizmem) zatrzymując się w każdym ośrodku od kilku godzin do kilku dni. Muzeum składa się z licznych eksponatów anatomicznych, modeli, rysunków, fotografij, tablic i wykresów ciekawych, a równocześnie zrozumiałych dla każdego. W wagonie zainstalowane będzie kino, które wyświetli niezmiernie interesujące filmy o treści lekarskiej. Nadto, w czasie postojów, wygłoszą odczyty lekarze prelegenci.

Wstęp będzie bezpłatny. Ułatwi to wszystkim pracownikom i ich rodzinom zwiedzenie muzeum, do czego, ze względu choćby na ciekawą treść, gorąco zachęcamy. Towarzystwo Kolonij Letnich pragnie tą drogą zainteresować ogół pracowników terenem walki, na którym od 13 lat działa, niestety, dość osamotnione, bo tylko 5.000 pracowników jest naszymi członkami.

Skoro przekonacie się, czem są choroby społeczne, zniknie Wasza obojętność i wtedy zapraszamy do naszego grona.

Zwiedzajcie wszyscy wagon-muzeum!

Wydawca: Zaw. Zw. Maszyn. Kolej. Red. odpow. Wacław Siadak. Druk. „Robotnik", Warecka 7.